

Sygn. akt II K 309/15

Ds. 370/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 lutego 2016 r.

Sąd Rejonowy w Brzesku Wydział II Karny w składzie :

Przewodniczący:	SSR Zbigniew Małyśa
Protokolant:	Grażyna Kołodziej

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Brzesku: A. P.

po rozpoznaniu w dniach 3.09.2015 r., 3.11.2015 r. 3.12.2015 r. 12.01.2016 r. 18.02.2016 r. w B.

sprawy:

M. D. (1)

s. A. i E.

ur. (...) w B.

E. K. (1)

c. W. i T.

ur. (...) w B.

S. M. (1)

s. J. i K.

ur. (...) w m. K.

oskarżonych o to, że:

I. w dniu 17 stycznia 2015r w G. pow. (...) woj. (...) działając wspólnie i w porozumieniu wzięli udział w pobiciu J. D. (1) w trakcie którego pokrzywdzony po przewróceniu na podłogę był uderzany rękami i kopany po całym ciele przez co był narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub doznania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, a odniósł obrażenia w postaci stłuczenia okolicy lewego łuku jarzmowego z obrzękiem tkanek miękkich wokół lewego oczodołu, podbiegnięcia krwawego wokół oczodołu lewego, ograniczeniem widzenia na lewe oko, powierzchownych urazów tkanek miękkich w postaci licznych zadrapań naskórka oraz powłok brzucha, złamania dna oczodołu lewego z wynaczynieniem krwi do lewej zatoki szczękowej oraz wytworzeniem krwiaka powiek oka lewego i krwiaka podspojówkowego w oku lewym naruszających czynności narządów ciała na czas przekraczający 7 dni

tj. o przestępstwo z art. 158 § 1 kk i art.157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

a S. M. (1) również o to, że

II. W dniu 07 kwietnia 2015r w G. pow. (...) woj. (...) groził L. K. pozbawieniem życia przy czym groźba ta wzbudzała u niej uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona

tj. o przestępstwo z art. 190 § 1 kk

III. W dniu 07 kwietnia 2015r w G. pow. (...) woj. (...) groził H. C. (1) pozbawieniem życia przy czym groźba ta wzbudzała u niej uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona

tj. o popełnienie przestępstwa z art. 190 § 1 kk

IV. W dniu 07 kwietnia 2015r w G. pow. (...) woj. (...) groził T. C. (1) pozbawieniem życia przy czym groźba ta wzbudzała u niego uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona

tj. o popełnienie przestępstwa z art. 190 § 1 kk

I. uznaje oskarżonych M. D. (1), E. K. (1) i S. M. za winnych popełnienia czynu zarzucanego im w pkt I aktu oskarżenia, a stanowiącego przestępstwo z art. 158 § 1 kk i art.157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to na mocy art. 157 §1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierza oskarżonym M. D. (1) i S. M. (1) kary w wymiarze po 1 (jednym) roku pozbawienia wolności, zaś oskarżonej E. K. (1) karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności,

II. na mocy art. 46 § 2 kk orzeka wobec oskarżonych M. D. (1) i S. M. (1) kwoty po 4 000 (cztery tysiące) złotych od każdego z nich, zaś wobec oskarżonej E. K. (1) kwotę 2 000 (dwa tysiące) złotych na rzecz pokrzywdzonego J. D. (1) tytułem nawiązki,

III. uznaje oskarżonego S. M. (1) za winnego czynów opisanych w pkt od II – IV aktu oskarżenia co w każdym z tych przypadków stanowi przestępstwo z art. 190 § 1 kk i za to na mocy powołanego przepisu wymierza mu kary po 3 (trzy) miesiące pozbawienia wolności za każdy czyn,

IV. na mocy art. 85 kk i art. 86 § 1 kk w brzmieniu obowiązującym do 30.06.2015 r. w zw. z art. 4 § 1 kk w miejsce jednostkowych kar pozbawienia wolności orzeczonych w pkt I i III wyroku orzeka wobec oskarżonego S. M. (1) karę łączną w wymiarze 1 (jednego) roku pozbawienia wolności,

V. na mocy art. 69 § 1 i 2 kk i art. 70 § 1 pkt 1 kk w brzmieniu obowiązującym do 30.06.2015 r. w zw. z art. 4 § 1 kk wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności wobec E. K. (1) i kary łącznej pozbawienia wolności wobec S. M. (1) warunkowo zawiesza na okres próby wynoszący po 2 (dwa) lata wobec każdego z nich,

VI. na mocy art. 69 § 1 i § 2 kk i art. 70 § 2 kk w brzmieniu obowiązującym do 30.06.2015 r. w zw. z art. 4 § 1 kk wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza wobec oskarżonego M. D. (1) na okres próby wynoszący 3 (trzy) lata,

VII. na mocy art. 73 § 2 kk oddaje oskarżonego M. D. (1) w okresie próby pod dozór kuratora sądowego,

VIII. na mocy art. 29 ust.1 ustawy Prawo o adwokaturze zasądza od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej adw. L. R. kwotę 1394,82 (tysiąc trzysta dziewięćdziesiąt cztery 82/100) złotych tytułem kosztów pełnomocnictwa oskarżyciela posiłkowego z urzędu,

IX. na podstawie art. 624 § 1 kpk zwalnia oskarżonych w całości od ponoszenia na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

Sygn. akt II K 309/15

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W miejscowości G. mieszkali do 2016 r. wdowa E. K. (1) i jej konkubini S. M. (1). Obecnie oboje wyprowadzili się już z G.. E. K. (1) zamieszkała w B. zaś S. M. na terenie woj. (...). (wiadomość znana sądowi z urzędu). W tej samej miejscowości mieszka także 19 letni J. D. (1) - siostrzeniec E. K. (1).

W dniu 17.01.2015 r. J. D. (1) wraz ze swoim kolegą M. D. (1) spożywali wspólnie alkohol w postaci piwa, a następnie wódki kupionej w sklepie w L.. Pod wpływem alkoholu obaj zdemolowali wiatę przystanku autobusowego w G. na kwotę 1500 złotych. Za zniszczenie mienia M. D. został prawomocnie skazany za przest. z art. 288 § 1 kk na karę 5 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na okres 3 lat próby wraz z obowiązkiem naprawienia szkody. J. D. (1) za to samo przestępstwo skazany został skazany w sprawie II K 119/15 na jednostkową karę 8 miesięcy pozbawienia wolności. Również on został zobowiązany do naprawienia szkody na rzecz Urzędu Gminy G..

(d. odpis wyroku M. D. w sprawie II K 101/15, k. 110, odpis wyroku w sprawie II K 119/15, k. 249, zezn. J. D., k. 224-226, 2, 60)

Następnie tego dnia w godzinach wieczornych J. D. (1) wraz ze swoim kolegą M. D. (1) udali się do domu E. K. (1) aby tam dalej spożywać alkohol. Na pomysł aby udać się do S. M. wpadł M. D.. Początkowo J. D. nie chciał tam iść z uwagi na konflikt między jego rodziną, a E. K. (1). W końcu jednak ustąpił. Po drodze do oskarżonych spotkali matkę J. D. - D. D. (1), która chciała zabrać nietrzeźwego syna do domu jednak nie udało jej się namówić syna do powrotu. Drzwi otworzyła E. K. (1), która wpuściła J. D. i M. D. do domu. D. D. wróciła do domu ale była niespokojna o los syna i udała się na moment pod dom E. K. (1) aby podsłuchać, czy nie ma miejsce jakaś awantura. Postąpiła pod oknem chwilę ale, że był spokój wróciła do domu.

(d. zezn. J. D., k. 224-226, 2, 36-37, 54, 60-61, D. D., k. 220-221, 30-31, K. K., k. 219-220, 25-26)

Tam w kuchni J. D. wraz z M. D. pili alkohol w towarzystwie S. M. i E. K.. W pewnym momencie do kuchni wszedł syn E. K. (3), który chciał sobie zrobić coś do jedzenia. S. M. zdenerwowany tym faktem rzucił dzieckiem o lodówkę. J. D. zareagował na to żądając od M. żeby zostawił dziecko. Pokrzywdzony wstał, zrobił dziecku kanapkę po czym odprowadził je do swego pokoju. W trakcie dalszej libacji także E. K. (1) wypowiadała się negatywnie o swojej siostrze, a matce J. D. (3) D.. W pewnym momencie pokrzywdzony wstał z zamiarem opuszczenia domu K.. Zrobiło mu się niedobrze. Chciał wyjść na taras i powiedział do ciotki, żeby otworzyła mu drzwi. Kiedy znalazł się przy tych drzwiach S. M. (1) złapał go od tyłu za bluzę z kapturem, pociągnął mocno do tyłu i przewrócił na ławę stojącą przy szafie, a następnie na podłogę. Oskarżony S. M. zaczął okładać pięściami pokrzywdzonego, a także kopać leżącego już pokrzywdzonego. Po chwili do ataku dołączył M. D. (1), który również zaczął okładać pięściami i kopać J. D. po całym ciele. Jako ostatnia do ataku przyłączyła się E. K. (1), która także zaczęła go bić rękami i kopać choć z całej trójki zadała mu najmniej uderzeń.

(d. zezn. J. D., k. 224-226, 2, 36-37, 54, 60-61, D. D., k. 220-221, 30-31, K. K., k. 219-220, 25-26)

Pokrzywdzony J. D. leżąc zasłaniał się rękami przed ciosami, chronił w ten sposób twarz i nie potrafił wskazać, który z oskarżonych spowodował konkretne obrażenia ciała. Wymachiwał rękami i odpychał się uderzając m.in. w twarz M. D.. W ten sposób spowodował u M. D. obrażenia na jego twarzy na skutek czego lała mu się krew z nosa. Po jednym z ciosów w twarz J. D. stracił świadomość i nie pamiętał co się z nim działo potem. Pokrzywdzony nie wiedział w jaki sposób znalazł się na polu. Odzyskał świadomość w pełni dopiero gdy policjanci wyciągali go z radiowozu. Z relacji, którą na miejscu interwencji złożyli oskarżeni policjantowi P. J. wynikało, że wspólnie udało się oskarżonym wypchnąć z domu J. D., jednak ten wrócił do domu i wówczas w ataku szału za pobicie zaczął demolować mieszkanie E. K. (1), m.in. uszkadzając komputer.

(d. zezn. J. D., k. 224-226, 2, 36-37, 54, 60-61, P. J., k. 35, 223)

Krzyki i odgłosy dochodzące z domu E. K. słyszała mieszkająca w pobliżu L. K. (1). Słyszała jak J. D. krzyczał „rany boskie, nie bijcie”. Zadzwoiła więc do matki J. D. i sama wyszła na balkon. Tam widziała jak J. D. stał pod domem w towarzystwie (...) K.. Był rozebrany, nie miał na sobie podkoszulka. Z domu wyszedł S. M. trzymając w ręku jakiś kij. Kiedy J. D. zobaczył L. K. zaczął krzyzczeć i prosić ją o pomoc. Wtedy S. M. z powrotem wrócił do domu.

(d. zezn. L. K., k. 219-220, 25-26)

Policja na miejsce przyjechała z doniesienia S. M.. Policjanci na podwórku zastali rozebranego do pasa i bosego J. D.. Krzyczał on na trójkę oskarżonych, że ich zajebie, wołał aby do niego wyszli. Ponieważ nie reagował on na polecenia policjantów został obezwładniony i skuty. Policjanci rozpytali trójkę oskarżonych. Oświadczyli oni na gorąco policjantom, że J. D. i M. D. zostali wpuszczeni do domu. Następnie wszyscy razem (!) spożywali alkohol. W pewnym momencie J. D. zwrócił uwagę S. M., że niewłaściwie zajmuje się dziećmi, co wzburzyło S. M. (!) i doszło między nimi do szarpaniny. Następnie cała trójka (!) usiłowała wypchnąć J. D. z domu, który nie chciał opuścić budynku. Po wypchnięciu J. D. wrócił do domu i zaczął demolować mieszkanie (!). Policjanci stwierdzili w domu E. K. bałagan, zdewastowany komputer, przewróconą ławę, choinkę, kwiatki, zrzucone na podłogę aparaty słuchowe. Na twarzy M. D. widać było ślady krwi, z kolei u J. D. widoczne było zasinienie pod okiem i rosnący z każdą chwilą obrzęk. J. D. stwierdził, że obrażeń doznał na skutek szarpaniny z M. i D.. Stwierdził, że wpadł w szal widząc zachowanie M. w stosunku do dzieci E. K..

(d. zezn. P. J., k. 223, 34, 47-48)

Kiedy na miejscu znalazła się D. D. (1) zobaczyła, że syn bez podkoszulka leży skuty na ziemi. Weszła do domu E. K. (1), która kazała jej opuścić dom. Zabrała tylko bluzę swojego syna.

(d. zezn. D. D., k. 220-221, 30-31)

J. D. (1) na skutek działań trójki oskarżonych doznał obrażeń w postaci stłuczenia okolicy lewego łuku jarzmowego z obrzękiem tkanek miękkich wokół lewego oczodołu, podbiegnięcia krwawego wokół oczodołu lewego, ograniczeniem widzenia na lewe oko, powierzchownych urazów tkanek miękkich w postaci licznych zadrapań naskórka oraz powłok brzucha, złamania dna oczodołu lewego z wynaczynieniem krwi do lewej zatoki szczękowej oraz wytworzeniem krwiaka powiek oka lewego i krwiaka podspojówkowego w oku lewym naruszających czynności narządów ciała na czas przekraczający 7 dni

(d. opinia biegłego, k. 32, dokumentacja medyczna, k. 44)

J. D. (1) został skazany prawomocnym wyrokiem przez Sąd Rejonowy w Brzesku w sprawie II K 119/15 za zniszczenie w dniu 17.01.2015 r. wyposażenia mieszkania E. K. (1), uszkodzenie zestawu komputerowego, drewnianej ławy i choinki własności E. K. (1) i S. M. (1) na karę 8 miesięcy pozbawienia wolności. Tym samym wyrokiem skazany został za przest. z art. 193 kk popełnione na szkodę E. K. (1) i S. M. (1) na karę 2 miesięcy pozbawienia wolności. Został też skazany za kierowanie w tym dniu gróźb karalnych pod adresem S. M. na karę 3 miesięcy pozbawienia wolności. Sąd zawieszając wobec niego karę łączną zobowiązał J. D. do naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem na rzecz E. K. (1) i S. M. (1).

(d. odpis wyroku w sprawie II K 119/15, k. 249)

Około miesiąc po tym zdarzeniu do domu D. przyszła E. K. (1) aby się pogodzić. Chciała całą winę zrzucić na konkubenta. Również S. M. po zdarzeniu przeproszał pokrzywdzonego za zdarzenie jednak pokrzywdzony nie chciał się pogodzić.

(d. zezn. D. D., k. k. 220-221, 30-31)

Jakiś czas później pod sklepem w G. spotkali się J. D. i S. M.. S. M. chciał się z nim pogodzić jednak do pojednania nie doszło i strony zaczęły sobie nawzajem wypominać naganne zachowania. J. D. zarzucał M., że ten go pobił, zaś

M. zarzucał J. D., że ten rozbił mu komputer. Ze słów M. wynikało jednoznacznie, że nie kwestionuje faktu, iż to on spowodował u J. D. obrażenia ciała.

(d. zezn. A. K., k. 224, 66, M. Z., k. 224)

Pokrzywdzony w trybie art. 46 § 1 kk złożył wniosek o zasądzenie od trójki sprawców zadośćuczynienia w kwocie po 5000 złotych od każdego z nich. (d. wniosek, k. 10, 225)

Zebrany materiał dowodowy sąd ustalił na podstawie konsekwentnych zeznań J. D., potwierdzonych dowodami z opinii lekarskiej i dokumentacją medyczną wspartych zeznaniami funkcjonariusza policji - P. J., a także zeznaniami L. K. i D. D., którym sąd dał wiarę.

Pokrzywdzony w tym postępowaniu był słuchany różnym charakterze w sumie aż 6 razy. Jego zeznania, co do ogólnego przebiegu zdarzenia są konsekwentne i spójne. Jedynie w ostatnich zeznaniach przed sądem upierał się, że to na skutek jednego, konkretnego kopnięcia S. M. doznał obrażeń oka. Jednak we wszystkich poprzednich zeznaniach twierdził stanowczo, że nie jest w stanie wskazać, który ze sprawców spowodował konkretne obrażenia tłumacząc tym, że musiał się zasłaniać rękami przed inkasowanymi ciosami. Potwierdza to też relacja P. J., na temat tego, co pokrzywdzony opowiadał w czasie interwencji. W tym zakresie jednak bardziej wiarygodne są pierwsze zeznania J. D. złożone na „gorąco” niż zeznania złożone przed sądem po upływie prawie roku od zdarzenia. Pokrzywdzony zaprzeczył aby świadomie spowodował w domu oskarżonych zniszczenie mienia, na skutek pobicia stracił świadomość i nie wiedział co się z nim działo przed przyjazdem policji, a co do wyroku skazującego za te czyny tłumaczył, że poddał się karze za namową obrońcy aby uniknąć wyroku skazującego na karę bezwzględną pozbawienia wolności. Mając na uwadze te okoliczności sąd uwzględnił zeznania pokrzywdzonego na okoliczność jego pobicia.

Oskarżony S. M. nie przyznał się do winy. Oświadczył, że będzie odpowiadał wyłącznie na pytania obrońcy. Złożył wyjaśnienia, w których opisał jego wersję zdarzenia w domu E. K. (1). Według tej relacji J. D. wtargnął do domu wraz z M. D.. Oskarżony M. wyszedł następnie do kuchni i nie brał udziału w libacji. Po pewnym czasie do pomieszczenia, gdzie się znajdował wpadł syn E. K. (1) mówiąc, że D. rozwała komputer. M. wbiegł do pokoju i wspólnie z D. zaczął odpychać D. aby ten nie demolował dalej pomieszczenia. J. D. w tym czasie zwałił choinkę rozwałił ławę, uszkodził aparaty słuchowe dziecka. W pewnym momencie M. D. złapał D. i zwałił go na podłogę, po czym leżał na nim. J. D. leżąc uderzał D. po twarzy i wtedy D. również uderzył w twarz D.. W końcu D. wyrwał się i uciekł na taras. Według M. D. później przyznał mu się, że został pobity przez policję. Zaprzeczył aby on sam i E. K. (1) wzięli udział w pobiciu D.. Sam jedynie kilkakrotnie popchnął J. D. i nie mógł spowodować u niego obrażeń ciała. (d. wyj. S. M., k. 216-217, 84-85)

Oskarżona E. K. (1) również nie przyznała się do winy. Oświadczyła, że będzie odpowiadała wyłącznie na pytania obrońcy. Złożyła wyjaśnienia zbieżne z relacją swojego konkubenta. Według niej w pewnej chwili doszło do sprzeczki między J. D., a M. D.. Potem D. dostał „białej gorączki”. Rzucił ławę o podłogę, a potem rzucił też komputerem. Cały incydent opisała podobnie jak S. M.. Sama nawet nie dotknęła D. gdyż zajęta była wzywaniem policji. Kiedy D. opuszczał jej mieszkanie nie miał na ciele żadnych obrażeń. (d. wyj. E. K., k. 217-218, 80-81)

M. D. (1) także nie przyznał się do winy. Przed sądem przyznał, że wcześniej „z nudów” wraz z D. zdemolował przystanek. Do K. przyszli jedynie z piwem i pili u niej wyłącznie piwo. E. K. (1) wpuściła ich do domu. S. M. posiedział z nimi tylko chwilę i poszedł do dziecka. Kiedy wychodzili z domu D. zaczął „świrować” i rzucał wszystkim, co było pod ręką. M. kazał mu „wypierdalać”, a ponieważ to nie skutkowało D. przewrócił go na podłogę i trzymał. W tym czasie J. D. dwa razy uderzył oskarżonego D. pięścią w nos. W odpowiedzi D. dwa razy uderzył z otwartej dłoni w twarz. Zdaniem oskarżonego nie możliwe aby takie ciosy spowodowały obrażenia wymienione w akcie oskarżenia. W końcu się wyrwał i wybiegł na pole. Wtedy D. nie miał na ciele obrażeń. D. nie wychodził już na zewnątrz. (d. wyj. M. D., k. 218)

Tymczasem całkowicie odmienne wyjaśnienia M. D. złożył w postępowaniu przygotowawczym. Tym razem M. D. twierdził, że pili wódki u E. K. (1). W czasie konsumpcji alkoholu J. D. i S. M. zaczęli na siebie krzyczeć i wyklinali się nawzajem. Po chwili obaj się chwycili i zaczęli się okładać pięściami. M. D. próbował ich rozdzielić. W czasie

szarpaniny przewrócili się na stojącą choinkę. E. K. i S. M. zaczęli krzyczeć na D. żeby wypierdalał. Następnie D. zaczął wypychać D. z domu na balkon. Jednak D. znowu wrócił do domu gdzie miała miejsce kolejna część bójki z M.. W końcu mieszkanie opuścili D. i M.. D. już nie wychodził na zewnątrz. M. po chwili wrócił i powiedział, że D. dostał za swoje. M. D. zapewniał, że sam nie odniósł wówczas żadnych obrażeń. (d. wyj. k. 55-56) Według tej relacji oskarżeni spożywali wraz z J. D. w domu E. K. wódkę, a nie piwo i w libacji uczestniczył cały czas S. M.. Z relacji tej wynika, że incydent nastąpił nie na skutek nieprovokowanego ataku J. D., a na skutek kłótni między S. M. i J. D., co współgra z wersją pokrzywdzonego. Do uszkodzeń mienia doszło na skutek bójki, a nie pojedynczego i nieprovokowanego działania J. D..

Konfrontowany z tą wcześniejszą relacją M. D. nie podtrzymał tych wyjaśnień. Tłumaczył, że tak wcześniej wyjaśniał bo był skłócony z M. o inną „kobietę” i chciał go „wkopać”. Całe te wyjaśnienia były według niego kłamstwem.

Odczytane przez Sąd wyjaśnienia M. D. świadczą dobitnie o tym, że relacje całej trójki oskarżonych co do przebiegu zdarzenia w domu E. K. (1) złożone przed sądem nie były prawdziwe i miały na celu wyłącznie uniknięcie odpowiedzialności karnej. Wynika z nich wprost, że E. K. i S. M. razem na użytek postępowania ułożyli korzystny dla nich scenariusz wydarzeń, który prezentowali już w postępowaniu przygotowawczym i przed rozprawą ich scenariusz przyjął za swój także oskarżony D.. Przekonuje o tym przede wszystkim rozmiar i charakter obrażeń ciała stwierdzony obiektywnie u J. D.. Nie jest bowiem możliwe aby te obrażenia ciała, które u J. D. stwierdził biegły lekarz mogły powstać na skutek incydentu opisywanego przez wszystkich trzech oskarżonych przed sądem. Należy odrzucić jako niepoważną wersję S. M. jakoby to policjanci spowodowali te obrażenia. Konsekwentnie neguje taką możliwość przede wszystkim sam J. D.. Zatem oczywistym jest że wspomniane obrażenia powstały na skutek zdarzenia, które miało miejsce w domu, a następnie ewentualnie pod domem E. K.. Wniosek sądu oczywisty, że wersje wszystkich trzech oskarżonych prezentowane przed sądem (a także wersje oskarżonych E. K. i S. M. złożone w postępowaniu przygotowawczym) są całkowicie niewiarygodne i nie mogą stanowić podstawy ustaleń stanu faktycznego. Sąd odrzucił też wersję M. D. prezentowaną przez niego w postępowaniu przygotowawczym. Widać wyraźnie iż wersja ta służyć ma umniejszeniu jego osobistej odpowiedzialności za obrażenia ciała u J. D. i jest sprzeczna z konsekwentną wersją pokrzywdzonego.

Sąd na wniosek obrony przesłuchał małoletniego P. K. (1), syna oskarżonej. Z tego względu do relacji tego dziecka należało podejść z największą ostrożnością. Zeznanie to nie jest wiarygodne i służyć miało temu, żeby matka i jej konkubent uniknęli odpowiedzialności. Z tej relacji wynika najpierw, że J. D. w zasadzie bez powodu zdemolował mieszkanie, a potem został pobity wyłącznie przez M. D.. Ani matka, ani jej partner nie wzięli udziału w pobiciu J. D.. (d. zezn. P. K., k. 229-230) Podkreślić należy bardzo niewdzięczną sytuację małoletniego chłopca. Nie sposób wyobrazić sobie aby obciążał własną matkę na której utrzymaniu się znajduje bądź jej partnera życiowego, z którym mieszkał pod jednym dachem. Potwierdza to treść opinii psychologicznej z jego przesłuchania. Biegła stwierdziła, że chłopiec może być podatny na sugestie, co wynika z niepewności (opiekunowie mogli mu zasugerować wypowiedzi poszczególnych uczestników zdarzeń). (d. opinia psychologiczna, k. 235-236). Z tego względu sąd nie mógł uwzględnić relacji P. K..

L. K. (1) w czasie incydentu znajdowała się w domu i słyszała odgłosy demolowania mieszkania i krzyki oraz płacz dzieci z domu E. K. (1). Słyszała jak J. D. (1) krzychał „rany boskie, nie bijcie”. Świadek zadzwoniła do matki pokrzywdzonego po czym wyszła na taras. Zobaczyła na tarasie J. D. bez podkoszulka i obok niego E. K. (1). Po chwili wyszedł S. M. trzymając w ręku jakiś kij. Pokrzywdzony zauważył L. K. i zaczął ją prosić o pomoc. Widząc to S. M. schował się do domu. Po chwili przyjechała policja, która zatrzymała J. D. i potem przyszła jego matka. (d. zezn. L. K., k. 219-220, 25-26)

Matka pokrzywdzonego D. D. szczegółowo opisała okoliczności związane z próbą uniemożliwienia synowi udania się do domu E. K., a następnie fakt chwilowego podsłuchiwanie pod domem siostry odgłosów libacji. Kiedy została wezwana przez L. K. natychmiast udała się pod dom siostry. Tam zastała już zatrzymanego przez policję syna. Syn później tłumaczył jej, że został pobity, bo stanął w obronie chłopca K.. Najbardziej dotknęło go to, że biła go też własna ciotka (czyli E. K. (1)). Potwierdził, że kopała go cała trójka. Twierdził też, że M. miał go bić pałką lub rurką. (d. zezn. D. D., k. 220-221, 30)

Zeznania tych świadków w całości zasługują na uwzględnienie albowiem znajdują potwierdzenie tak w zeznaniach pokrzywdzonego, jak i zeznaniach funkcjonariusza policji P. J., który szczegółowo opisał interwencję w czasie której zatrzymano J. D.. Policjant potwierdził wersję J. D., iż przyczyną sprawcą kłótni był fakt, iż S. M. źle odnosił się do dzieci E. K.. Pokrzywdzony potwierdził policjantowi, że widocznych u niego obrażeń ciała doznał na skutek działania M. i D.. Z kolei z relacji oskarżonych złożonych na „gorąco” policjantowi wynikało, że cała trójka oskarżonych zmusiła siłowo J. D. do opuszczenia mieszkania, a ten powrócił do domu E. K. gdzie doszło do dalszej części awantury i dopiero wówczas doszło do demolowania mieszkania przez J. D.. (d. zezn. P. J., k. 34). Brak jakichkolwiek podstaw do kwestionowania rzetelności tego obiektywnego świadka.

Na wniosek obrony sąd przesłuchał także policjanta G. K., który prowadził postępowanie o uszkodzenie wiaty. Świadek pamiętał, że przesłuchiwał J. D., u którego widoczne były obrażenia ciała. Świadek słuchany po upływie prawie roku nie pamiętał żadnych istotnych szczegółów, zwłaszcza, że prowadził postępowanie o zniszczenie wiaty, a nie o pobicie. Po upływie tego roku pamiętał tylko tyle, że J. D. twierdził, że został pobity bo stanął w obronie jakiejś kobiety. (d. zezn. G. K., k. 231). W sumie zeznania tego świadka z uwagi na bardzo długi upływ czasu od zdarzenia nie mają istotnego znaczenia. Bezsprzeczne jest, że policjantowi J. J. D. w trakcie zatrzymania powiedział, że incydent miał miejsce z uwagi na naganne zachowanie oskarżonego w stosunku do dziecka (bądź dzieci) E. K. (1). Być może świadek K. po roku czasu nie pamiętał tej relacji dokładnie i pomylił kobietę z dzieckiem, a być może J. D. powiedział mu, że w czasie wizyty u E. K., któryś z domowników skrytykował jego matkę, o czym także w swoich zeznaniach wspominał J. D.. Okoliczność ta nie ma jednak większego znaczenia.

Z kolei wnioskowany przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego małoletni syn E. K. (3) K. odmówił zeznań. (d. oświadczenie, k. 241)

Zeznania pozostałych świadków w tej sprawie nie miały istotnego znaczenia.

Sąd uwzględnił w całości treść opinii biegłego lekarza opisującego charakter i rozmiar obrażeń ciała u J. D.. Opinia nie była kwestionowana przez żadną ze stron stąd należało uwzględnić jej treść.

Sąd zważył, co następuje :

Zebrany materiał dowodowy pozwolił na ustalenie, iż cała trójka oskarżonych wzięła udział w pobiciu w dniu 17.01.2015 r. J. D.. Skutki pobicia zostały dokładnie wymienione w opinii lekarskiej. Pokrzywdzony doznał wówczas obrażeń ciała w postaci stłuczenia okolicy lewego łuku jarzmowego z obrzękiem tkanek miękkich wokół lewego oczodołu, podbiegnięcia krwawego wokół oczodołu lewego, ograniczeniem widzenia na lewe oko, powierzchownych urazów tkanek miękkich w postaci licznych zadrapań naskórka oraz powłok brzucha, złamania dna oczodołu lewego z wynaczynieniem krwi do lewej zatoki szczękowej oraz wytworzeniem krwiaka powiek oka lewego i krwiaka podspojówkowego w oku lewym naruszających czynności narządów ciała na czas przekraczający 7 dni. Stanowi to przestępstwo z art. 157 § 1 kk. Co prawda, przed sądem pokrzywdzony sugerował, że najpoważniejszych obrażeń okolicy oka doznał na skutek kopnięcia S. M. ale wcześniej będąc wielokrotnie słuchany podkreślał, że nie wie, kto spowodował konkretne obrażenia ciała. Również na miejscu zdarzenia nie wskazał policjantowi P. J. na S. M. jako na sprawcę uszkodzenia okolicy oka. Tym samym przewód sądowy nie wykazał, który konkretnie oskarżony spowodował konkretne urazy. Nie budzi natomiast wątpliwości, iż to wspólne działanie całej trójki te obrażenia spowodowały. Nie może być w tej sytuacji mowy o działaniu w obronie koniecznej czy też z przekroczeniem granic obrony koniecznej. Najistotniejsza jest tutaj relacja P. J., który rozpytywał na gorąco zarówno pokrzywdzonego jak i oskarżonych. Z relacji pokrzywdzonego wynikało, że powodem jego interwencji było zachowanie S. M. w stosunku do syna E. K. (1). Wówczas miało dojść do jego pobicia. Z kolei z relacji oskarżonych wynikało, że do zdemolowania mieszkania doszło już po wygnaniu J. D. z domu E. K. gdy on powrócił do tego domu, a więc wtedy kiedy został już przez tę trójkę pobity. W zeznaniach J. D. konsekwentnie wskazywał, iż głównymi sprawcami jego pobicia byli S. M. i M. D., zaś udział E. K. w całym zajściu był zdecydowanie najmniejszy. Odpowiedzialności z art. 158 § 1 kk podlega m.in. ten, kto bierze udział w pobiciu, w którym naraża człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Niewątpliwie taka sytuacja miała miejsce w przedmiotowej sprawie. Mając na uwadze tą okoliczność,

sąd uznając wszystkich trzech oskarżonych za winnych czynu z art. 158 § 1 kk i art. 157 § 1 kk wymierzył głównym sprawcom, to jest S. M. i M. D. kary po 1 roku pozbawienia wolności, zaś E. K. karę stosunkowo łagodniejszą, to jest 6 miesięcy pozbawienia wolności z uwagi na podkreślany przez pokrzywdzonego najmniejszy udział w pobiciu.

Oskarżony złożył wniosek o zasądzenie od każdego z oskarżonych nawiazki po 5000 złotych od każdego z nich. Sąd musiał miarkować tę wysokość i wziąć pod uwagę nie tylko stopień przyczynienia się oskarżonych do spowodowania obrażeń ciała ale i treść wyroku w sprawie II K 119/15 skazującego J. D. za przest. z art. 288 kk popełnione na szkodę E. K. I S. M.. Wyrokiem tym J. D. skazany został m.in. za zdemolowanie mieszkania oskarżonych i zobowiązany do zapłaty na rzecz S. M. kwoty 2700 złotych zaś na rzecz E. K. kwoty 300 złotych w terminie 1 roku. (d. odpis wyroku, k. 249). Z uwagi na wspomniane okoliczności, sąd uznał, iż zasadne będzie zasądzenie od oskarżonych S. M. i M. D. nawiazek w kwocie po 4000 złotych zaś od E. K. nawiazki w stosunkowo niższej wysokości, to jest 2000 złotych z uwagi na jej najmniejszy udział w pobiciu. Nawiazki w tych wysokościach adekwatne są zarówno do charakteru obrażeń ciała u J. D., jak i ich sytuacji materialnej.

Co do zarzutów postawionych S. M. z art. 190 kk sąd ustalił, co następuje :

W dniu 7.04.2015 r. L. K. (1) wyszła na balkon wywiesić ręcznik. W tym czasie S. M. w towarzystwie syna E. P. znajdował się w szopie gdzie rąbał drzewo. W drugiej części szopy znajdował się T. C. (1), który robił tam porządki. W pewnej chwili gdy był on na zewnątrz S. M. zobaczył na balkonie L. K. i powiedział do niej : „co się kurwo patrzysz”. Zszokowana L. K. zeszła na dół gdzie spotkała szwagierkę H. C. (1), która wracała ze sklepu. Zapytała ją czy słyszała odzywkę oskarżonego. Ta zaprzeczyła. L. K. powiedziała jej jakich słów użył S. M. i zaczęła narzekać, że nie może już nawet wyjść na balkon. Wówczas z jednej części szopy wyszedł mąż H. C. (1), który powiedział, że słyszał słowa oskarżonego. Z kolei z drugiej części szopy ponownie wyskoczył S. M. trzymając w ręku siekiere. Oskarżony wymachując siekiere mówił do L. K. : „ja cię kurwo zabiję, ja ci łeb utnę, namówię kogoś, że cię w domu najdą i skończą z tobą kurwo, nie pokazuj się na polu ty kurwo”. Słyszac te słowa L. K., H. C. i T. C. cofali się przed oskarżonym.

(d. zezn. L. K., k. 219, 134, H. C., k. 219, 68)

Następnie oskarżony zwracając się do T. C. powiedział : „chuju łeb ci utnę, nie wychodź na pole, wypierdalaj z mojej posesji, nie pokazuj się bo cię dojdzie mafia”. Zwróciła mu uwagę H. C., że to nie jest jego posesja. Następnie oskarżony zwrócił się do H. C. : „ciebie też kurwo zabiję, łeb ci do szamba wrzucę”. W pewnym momencie oskarżony zwrócił się do T. C. żeby go pocałował w chuja. W odpowiedzi T. C. odrzekł, że „mój koń lubi czystą stajnię, musiałbyś sobie zęby umyć”.

(d. zezn. L. K., k. 219, 134, H. C., k. 219, 151)

Po pewnym czasie przyszła na miejsce E. K. (1) i doszło do ogólnej kłótni między stronami. E. K. powiedziała do H. C. : „jakby twoja matka wstała z grobu i cię strzeliła, to byś ...”. Pokrzywdzeni odeszli stamtąd wzywając na miejsce policję.

(d. zezn. L. K., k. 219, 134, H. C., k. 219, 151)

Na miejsce zdarzenia przyjechał policjant K. W. (1). Na miejscu czekali zdenerwowani państwo C. i L. K.. Skarżyli się, że oskarżony im ubliżał bez przyczyny i groził, że ich zabije. Twierdzili, że nie czują się bezpiecznie z uwagi na wypowiedzane groźby. Z kolei E. K. (1) i S. M. zaprzeczali, że padły ze strony S. M. groźby.

(d. zezn. K. W., k. 222-223, 171)

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił na podstawie zeznań pokrzywdzonych L. K. i H. C. oraz policjanta K. W.. Natomiast niewiarygodne są zeznania T. C., małoletniego P. K. (1) i wyjaśnienia oskarżonego. Najobszerniejsze zeznania w tej sprawie złożyły L. K. i H. C. w postępowaniu przygotowawczym. Przed sądem podtrzymały te zeznania. H. C. przed sądem zastrzegła, że tych słów było tak dużo, że nie była w stanie ich zapamiętać. Mając na uwadze duży upływ czasu od zdarzenia do przesłuchania przed sądem i bardzo dynamiczny przebieg zajścia w sposób oczywisty najbardziej wiarygodne są zeznania L. K. i H. C. złożone na bieżąco w postępowaniu przygotowawczym. Oczywiście w

ich zeznaniach widoczne są pewne rozbieżności dotyczące zwłaszcza brzmienia i kontekstu wypowiedzi oskarżonego, a zwłaszcza tego, czy wypowiadał je do kolejnych pokrzywdzonych pojedynczo, czy używał przy tym liczby mnogiej. Te rozbieżności są jak najbardziej zrozumiałe i logiczne. Świadczą nawet na korzyść świadków gdyż potwierdzają, że spontanicznie opowiadały zdarzenia, tak jak je zapamiętały, a nie ustalały wspólnie treści zeznań. Najbardziej precyzyjne i obszerne były pierwsze zeznania L. K., które złożyła zaraz po zdarzeniu gdzie w miarę szczegółowo zrelacjonowała wypowiadane przez oskarżonego słowa i to do kogo je kierował. Fakt, że po upływie wielu miesięcy nie była w stanie dokładnie zacytować tych słów nie jest niczym nadzwyczajnym i jest w pełni usprawiedliwione.

Natomiast zupełnie nieprzekonującą relację złożył T. C.. Przede wszystkim z jego relacji złożonej w sądzie wynikało, że oskarżony groził wyłącznie żonie i L. K.. Z kolei w postępowaniu przygotowawczym podał całkowicie odwrotnie, że oskarżony jedynie wyzywał (a nie groził) L. K. i H. C., potwierdził natomiast fakt, że oskarżony groził ale wyłącznie jemu mówiąc do niego, że mu upierdoli łeb. Jakby tego było mało w przeciwieństwie do innych pokrzywdzonych w ogóle nie wspominał wtedy o tym, że oskarżony miał przy sobie siekiere. Te wspomniane niespójności z wersjami żony i L. K. i wewnętrzne sprzeczności pomiędzy wersjami T. C. z postępowania przygotowawczego i sądowego wskazują, iż T. C. jest osobą kompletnie niewiarygodną i na podstawie jego zeznań nie sposób ustalać stan faktyczny. Jedyną istotną dla ustaleń sądu częścią zeznań T. C. były przyczyny przez niego podane dlaczego boi się realizacji gróźb oskarżonego. (d. zezn. k. 223-224, 155)

Oskarżony przed sądem nie przyznał się do zarzutów i oświadczył, że odpowiadać będzie wyłącznie na pytania obrońcy. Według niego gdy znajdował się w drewnitni wraz z synem konkubiny przyszły do niego trzy osoby L. K. (1), H. C. (1) i T. C. (1). Mieli pretensje, że oskarżony pracuje w tym miejscu gdyż nie jest ono jego własnością. Nakazali mu opuścić szopę. T. C. w obecności małoletniego P. K. (1) zwrócił się do niego w wulgarny sposób. Oskarżony wysłał chłopca po matkę. E. K. (1) gdy przyszła kazała im iść zaś pozostałe osoby używały wobec niego wulgaryzmów. Oskarżony zaprzeczył aby komukolwiek groził. (d. wyj. 217, 161). Wyjaśnienia te z uwagi na całkowitą rozbieżność z relacjami pokrzywdzonych, zdaniem sądu służyły wyłącznie uniknięciu odpowiedzialności karnej. Ponieważ całkowicie różnią się od zeznań pokrzywdzonych sąd nie dał im wiary. Nieistotne dla sprawy są wyjaśnienia E. K. z k. 217-218, w których podała, że przyszła na miejsce zdarzenia wezwana przez syna gdy od dłuższego czasu już trwała kłótnia. Z relacji pokrzywdzonych można wnioskować, że nie była obecna, kiedy S. M. wypowiadał groźby.

Sąd przesłuchał małoletniego P. K.. Według niego doszło do kłótni między partnerem jego matki, a T. C.. Zeznał, że S. M. nie mówił żadnych brzydkich słów ani nie zapowiadał, że komuś zrobi krzywdę. (d. zezn. k. 229). Biegła psycholog w opinii wskazała na fakt, że P. K. (1) ma kłopoty ze słuchem, co przekłada się na słabą pamięć słuchową. Jest mało prawdopodobne, żeby był w stanie cytować uczestników zdarzeń albo dokładnie pamiętał przebieg rozmowy, która miała miejsce jakiś czas temu. Ponadto małoletni może być podatny na sugestie, co wynika z niepewności. Opiekunowie mogli mu zasugerować wypowiedzi poszczególnych osób lub ich brak. (d. opinia, k. 236, opinia ustna w odpowiedzi na zarzuty do opinii, k. 248). Jeszcze raz powtórzyć trzeba ocenę małoletniego świadka wyrażoną wyżej w odniesieniu do zarzutów pobicia J. D.. Nie sposób wyobrazić sobie aby małoletni chłopiec świadomie obciążał partnera życiowego własnej matki, z którym mieszkał pod jednym dachem mając świadomość tego, co spotkało z jego ręki jego kuzyna J. D. (1). Przy uwzględnieniu zastrzeżeń biegłej psycholog sąd nie mógł przy ustalaniu stanu faktycznego uwzględnić jego zeznań.

Sąd zważył, co następuje :

Art. 190 § 1 kk przewiduje karę za kierowanie pod adresem innej osoby groźby popełnienia przestępstwa o ile groźba ta wzbudziła u pokrzywdzonej osoby uzasadnioną obawę, iż zostanie spełniona. Zebrany materiał dowodowy w tym zwłaszcza zeznania L. K. i H. C. (1) złożone na „gorąco” w postępowaniu przygotowawczym, podtrzymane przed sądem wskazują wyraźnie, iż w czasie awantury w dniu 7 kwietnia 2015 r. oskarżony wymachując siekiere groził wszystkim trzem pokrzywdzonym zabiciem względnie nasłaniem na nich mafii, która miała ich pozbawić życia. Bez wątpienia są to groźby karalne w rozumieniu art. 190 kk. Cała trójka w trakcie zeznań wyraźnie zaznaczyła, że znając wcześniejsze incydenty z udziałem oskarżonego obawia się spełnienia tych gróźb. L. K. na uzasadnienie swoich obaw stwierdziła, że oskarżony odbywał już karę pozbawienia wolności. Na skutek takich zachowań boi się wychodzić z domu. Jako

przykład podała pobicie przez S. M. wcześniej J. D. na potwierdzenie tezy, iż jest on nieobliczalny. (d. zezn. k. 134). Podobne uzasadnienia tego, iż pokrzywdzeni rzeczywiście boją się S. M. zawarte były w zeznaniach H. C. i T. C.. Obiektywnie rzecz ujmując pokrzywdzeni mieli pełne prawo obawiać się gróźb oskarżonego nie tylko dlatego, że wymachiwał przy tym siekierą ale także mając na uwadze los jaki wcześniej spotkał J. D. (1). Z tego względu sąd uznał, że oskarżony dopuścił się występku z art. 190 § 1 kk popełnionego na szkodę wszystkich trzech pokrzywdzonych. Biorąc pod uwagę okoliczności całego zdarzenia, a także fakt wcześniejszej karalności, sąd wymierzył oskarżonemu kary po 3 miesiące pozbawienia wolności za każdy z tych czynów.

Jednocześnie sąd wymierzył S. M. za wszystkie czyny karę łączną w wymiarze 1 roku pozbawienia wolności stosując zasadę absorpcji przy uwzględnieniu faktu, iż wszystkie czyny miały jedno źródło związane z ostrym konfliktem rodzinnym E. K. (1) i jej konkubenta z pozostałą częścią rodziny zamieszkałą w G..

Sąd zawiesił wobec oskarżonych kary pozbawienia wolności zgodnie z końcowym wnioskiem oskarżyciela publicznego uznając, że pomimo wcześniejszej karalności E. K. i S. M. (d. karty karne, k. 94, 98) zachodzi w tym przypadku pozytywna prognoza kryminologiczna. Z jednej strony mają oni na utrzymaniu kilkumiesięczne dziecko, z drugiej strony wiadomo sądowi z urzędu, iż oboje oskarżeni wyprowadzili się na stałe z G., co powinno definitywnie zakończyć wieloletni konflikt rodzinny. Oskarżeni nie byli wcześniej karani za przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu ani przeciw wolności. Z tego względu przy uwzględnieniu przepisów obowiązujących do 30.06.2015 r. sąd zawiesił wobec nich kary pozbawienia wolności na okres po 2 lata próby.

Nieco odmienna jest sytuacja M. D.. Nie był on wcześniej karany (nie można brać pod uwagę skazania za zniszczenie wiaty, którego dopuścił się w dniu pobicia J. D.) stąd brak podstaw do orzeczenia wobec niego bezwzględnej kary pozbawienia wolności. Jest on jednak osobą młodocianą i stąd sąd zawiesił wykonanie kary pozbawienia wolności na możliwie najkrótszy okres czasu 3 lat i zgodnie z treścią art. 73 § 2 kk oddał go na ten okres pod dozór kuratora sądowego.

Ponieważ obecnie żaden z oskarżonych nie ma obecnie stałej pracy zarobkowej a ponadto sąd nałożył na nich obowiązki finansowe na rzecz J. D. (1), sąd zwolnił ich od ponoszenia kosztów sądowych.